

SŁAWOMIR JÓŹWIAK

(Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu)

JANUSZ TRUPINDA

(Muzeum Historyczne Miasta Gdańska)

O MALBORSKIM ZAMKU WYSOKIM W ŚREDNIOWIECZU NA MARGINESIE NAJNOWSZEJ KSIĄŻKI KAZIMIERZA POSPIESZNEGO*

Badania nad zamkami krzyżackimi w państwie zakonu krzyżackiego w Prusach w średniowieczu nieustannie cieszą się dużym zainteresowaniem. W ostatnich latach są one przedmiotem analiz zwłaszcza ze strony polskich i niemieckich historyków sztuki, historyków i archeologów¹. Wpisuje się w nie również prezentowana tutaj książka, której autorem jest dawny wieloletni konserwator i kurator zabytków architektury w Muzeum Zamkowym w Malborku, a od 2004 do 2014 r. adiunkt w Katedrze Historii Sztuki i Kultury Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, Kazimierz Pospieszny.

Od końca lat osiemdziesiątych XX w. autor regularnie publikuje (przede wszystkim w języku niemieckim) na łamach specjalistycznych periodyków. Ma także w dorobku wiele wystąpień na sesjach naukowych w kraju i za granicą. Prezentowane przez niego referaty i powstające na ich kanwie teksty drukowane poruszały różnorakie, nierzadko bardzo szczegółowe problemy, często jednak mało czytelne dla odbiorcy nieorientującego się w topografii malborskiego zamku. Omawiana w tym miejscu praca jest pierwszą publikacją książkową K. Pospiesznego, opartą na tekście jego dysertacji doktorskiej obronionej na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w 1999 r. Można więc było żywić nadzieję, że będzie to podsumowanie dotychczasowych wyników badań autora, uwzględniające zarazem bardzo bogaty i wielowątkowy stan obecnej wiedzy nad zamkiem malborskim w średniowieczu.

W zamierzeniu K. Pospiesznego jego praca miała być próbą szerokiej prezentacji jednego z członów malborskiego zespołu warownego, tamtejszego zamku wysokiego – w książce określanego jako „Domus Malbork” lub „Hauptthus» wielkiego mistrza” – uwzględniającą aspekty architektoniczne, przestrzenne, a nawet

* Kazimierz POSPIESZNY, *Domus Malbork. Zamek krzyżacki w typie regularnym*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2014, ss. 336 + 15 nlb., ISBN 978-83-231-2857-1.

¹ Tylko w okresie ostatnich kilkadziesiątu lat pojawiły się liczne nowe opracowania monograficzne na ten temat. Najważniejsze spośród nich zostaną przytoczone dalej.

ideologiczne, od momentu jego powstania aż do połowy XV w. Autora interesowała również geneza malborskiego regularnego założenia zamkowego.

Całość została podzielona na cztery duże rozdziały, w których znalazły się liczne podrozdziały. W pierwszym rozdziale, zatytułowanym *Pierwszy „Zamek Marii”, około 1274–1300*, na podstawie szczegółowej analizy detali architektonicznych i badań porównawczych K. Pospieszny próbował wyjaśnić genezę zamku wysokiego w Malborku i zrekonstruować proces jego wznoszenia w okresie do końca XIII w. W rozdziale drugim (*Model pruski zamku regularnego na tle europejskim*) przeprowadził badania mające na celu wyjaśnienie, skąd w końcu XIII stulecia została recypowana w państwie zakonu krzyżackiego w Prusach idea regularnego (wznoszonego na planie prostokąta lub kwadratu) zamku wysokiego. Po dokonaniu porównania zachowanych do dzisiaj wybranych obiektów w Czechach, we Francji, w Walii, Holandii, Anglii, Ziemi Świętej oraz w normańskiej i staufijskiej południowej Italii autor doszedł do wniosku, że idea ta w prostej linii wywodzi się z sycylijskiego państwa cesarza Fryderyka II. W rozdziale trzecim, zatytułowanym *„Hauptus” wielkiego mistrza od 1309 roku do połowy XIV wieku*, K. Pospieszny usiłował zrekonstruować proces rozbudowy zamku wysokiego w Malborku po domniemanym przeniesieniu doń siedziby wielkich mistrzów (po 1309 r.). Szczególny nacisk położył tutaj na eksponowanie nadzwyczajnych – w jego rozumieniu – elementów architektonicznych i ideologicznych, które obiekt ten miał wyrażać. Wreszcie rozdział czwarty (*„Klasyczny” zamek konwentualny w służbie pruskiego „Regnum Mariae” od XIV wieku do 1457 roku*) wymyka się jednoznacznej charakterystyce. Teoretycznie autor zamierzał zapewne przedstawić proces rozbudowy i przekształceń zamku wysokiego we wskazanym w tytule okresie chronologicznym (nie wiadomo jednak, dlaczego po części dublującym okres, który został przyjęty w poprzednim rozdziale). Przy tej okazji nieopatrznie uwikłał się w rozważania o ideologicznej i religijnej roli warowni, przechodząc w końcu do ogólnej prezentacji murów obronnych przedzamcza, co znacznie wybiega poza tytułowy zakres pracy. Na końcu w aneksie zamieścił tekst polskiej lustracji zamku malborskiego z 1565 r. oraz raport Conrada Steinbrechta z 1889 r. dotyczący wystroju i wyposażenia kościoła zamkowego.

Przystępując do szczegółowego omówienia książki K. Pospieszego, można stwierdzić, że autor nie wykorzystał wielu średniowiecznych źródeł pisanych, które zawierają niezwykle istotne informacje na temat zamków krzyżackich w Prusach, warowni malborskiej w szczególności. Natomiast te bardzo nieliczne przekazy, na które się powoływał, nie były przez niego badane samodzielnie. Prawie zawsze cytował je na podstawie literatury przedmiotu. Autor nie uwzględnił również znacznej części odnoszących się do tej problematyki opracowań naukowych, a jeśli już na jakieś się powołuje, to czyni to wybiórczo i dowolnie.

Zasadnicze tezy sformułowane przez autora budzą spore wątpliwości. Zastrzeżenia budzi również sposób stosowania aparatu naukowego. Bardzo często

informacje zawarte w przypisach jego książki są rozbieżne z myślami wyrażonymi w treści zasadniczej.

Aby nie być gołosłownym, wypada się przyjrzeć omawianej pracy szczegółowo. Na wstępie trzeba zaznaczyć, że liczba niedopuszczalnych dla opracowania o charakterze naukowym błędów merytorycznych i metodycznych jest w książce K. Pospiesznego tak duża, że z racji ograniczonej ilości miejsca autorzy poprzestaną na wskazaniu jedynie tych najbardziej rażących.

Tytuł pracy budzi pewne zdziwienie i wydaje się anachroniczny, gdyż w żadnym z istniejących źródeł średniowiecznych nie pojawiała się łacińsko-polska zbitka językowa „Domus Malbork”, która miałaby się odnosić do tamtejszego zamku. Do jego określenia, zgodnie z językiem zachowanych przekazów pisanych, używano wyłącznie albo nazw łacińskich, albo niemieckich. Niepoprawne pod względem konstrukcyjnym i merytorycznym jest *Wprowadzenie*, które zapewne miało odgrywać rolę „Wstępu” (s. 11–24). Autor prezentuje w nim wyniki badań własnych, które jednak dopiero ma zamiar przeprowadzić (s. 11–15), następnie w telegraficznym skrócie przedstawia dzieje zamku malborskiego od XVI do lat pięćdziesiątych XX w., jednak jedynie na podstawie kilku dowolnie dobranych opracowań z XIX i XX w. (s. 15–24), by w końcu przejść do omawiania źródeł i literatury przedmiotu, jednak wśród tych pierwszych brał pod uwagę wyłącznie artefakty architektoniczne, a wymieniając kilkanaście zupełnie przypadkowych opracowań, skrytykował tych badaczy, którzy odrzucając bliżej nieokreśloną „postawę kastellologiczną” (pytanie, co miałyby to oznaczać), stawiają na „«archeologię murów»” (s. 23–24). We *Wprowadzeniu* nie wyjaśnił jednak, co właściwie kryje się pod tytułem jego książki, i nie określił, co jest przedmiotem podjętych badań. Już w tym miejscu należy zwrócić uwagę na tworzoną na każdym kroku przez K. Pospiesznego swoistą anachroniczną „nowomowę” w odniesieniu do średniowiecznej architektury krzyżackiej. Polega ona na wymyślaniu zupełnie sztucznych pojęć, które w źródłach z tej epoki w ogóle nie występowały. Co gorsza, autor próbuje dowodzić, że są to określenia, które miałyby rzekomo obowiązywać uczonych zajmujących się badaniami nad zamkiem malborskim. W książce jest kilkadziesiąt takich przykładów, dlatego też autorzy tej polemiki ograniczą się do wymienienia jedynie kilkunastu wybranych. Pojawia się więc wspomniana „postawa kastellologiczna” z „archeologią murów” (s. 24), „koszary rycerskie” dla konwentów krzyżackich (s. 29), „«kod»” architektoniczny zamku-wieży (s. 35), Malbork jako „filia” zamku mistrza krajowego w Elblągu (s. 110), pionowy „pancerz” ścian obwodowych z „krystaliczną” logiką budowlą (s. 119), „inicjatywa cesarska” (w odniesieniu do budowy głównej siedziby mistrzów krajowych w Elblągu – s. 172), lamusy „fabryk kościołów” (s. 173), Marburg jako „religijna oaza” i „finansowy skarbiec Zakonu” (s. 174), „kapsuła mieszkalna” (s. 179), „spirytualizacja budowli” (s. 195), budowa „zaskoczona” przez nowe rozwiązania (s. 197), wieża jako element niezbędny w „klasycznej” kompozycji zamku (s. 197), morfologia kościoła zamkowego (s. 201), „frontowe” pozycje Krzyżaków w Ziemi Świętej (s. 204), „Heska matka”

Marburg (s. 213), kościół zamkowy jako „krzyżacka katedra” w Prusach (s. 205), „filia” Marburga w Malborku (s. 214), „ikonika” kościoła (s. 223), procesyjne „nawy” (s. 228), celebracje obrzędów quasi- lub paraliturgicznych (s. 257), pruski „drugi Marburg” (s. 267), „palatium” konwentu na zamku toruńskim (s. 270) czy też postawa teokratycznego serwilizmu w Prusach (s. 278). Wszystkie te pojęcia i określenia autor sobie wymyślił. Z tym również wiąże się stosowanie przez niego w tekście pracy słów i zwrotów łacińskich bez znajomości podstawowych form gramatycznych tego języka. Z tego wynikają zdania w stylu: „Według Richarda z San Germano, cesarskiego notariusza, imperator te budowę «firmantur», co zdaniem Carla A. Willemsena oznaczało «umocnił»” (s. 145), albo: „Miejsce odbywania kapituł opatrzone zwykłym kwantyfikatorem «refectorio maiori» oraz funkcyjnym «loco capitulari [...]»” (s. 271).

Bardzo dużo rażących błędów merytorycznych daje się zauważyć już w pierwszym rozdziale tego opracowania. K. Pospieszny próbował wyjaśnić, jaka była geneza malborskiego zamku wysokiego, jaka była chronologia jego wznoszenia (do końca XIII w.), co było wzorcem dla budowniczych, a wreszcie – jak wyglądał jego pierwotny układ przestrzenny. Całość jest niezmiernie chaotyczna i zdecydowanie przeważają w niej zwykłe domysły, a nie dowody o charakterze naukowym. W kwestii początków Malborka autor wykorzystał opracowanie Jana Powierskiego, który na podstawie analizy źródeł pisanych udowodnił, że tamtejszą warownię (pytanie: w jakiej formie) zaczęto budować najwcześniej w 1279 r. i na początku lat osiemdziesiątych XIII w. przeniesiono do niej krzyżacki konwent z Zantyra. Według tego uczonego inicjatorem przedsięwzięcia był zastępca krajowego mistrza pruskiego Konrad von Thierberg (młodszy)². Jednak K. Pospieszny, nie podejmując w ogóle rzeczowej dyskusji z argumentami J. Powierskiego, stwierdził, że „zamek i miasto nad Nogatem rozpoczęto budować, przyjmując za literaturę [nie wiadomo jaką, gdyż jej nie wymienił – S.J., J.T.], około 1274 roku, po opanowaniu przez Krzyżaków sytuacji kryzysowej związanej z drugim powstaniem pruskim” (s. 26). Niestety, dalej jest tylko gorzej, gdyż autor mnoży zupełnie bezpodstawne i niczym nieuzasadnione dywagacje, które są efektem przypadkowo dobieranej lub niewłaściwie rozumianej literatury przedmiotu. Do tego dorzuca własne spostrzeżenia, wynikające z oglądu zachowanej materii murów zamkowych. Na podstawie takich stwierdzeń autor wywnioskował, że prace budowlane miałyby trwać już od 1274 r. (data ta nie jest niczym uzasadniona), monitorował je ówczesny krajowy mistrz Prus i Inflant Konrad von Feuchtwangen, „w ciągu trzech sezonów budowlanych 1279–1281 wzniesiono oprócz muru obwodowego co najmniej fundamenty skrzydeł a może także mury kondygnacji piwnic, parteru i pierwszego piętra skrzydła północnego z kościołem zamkowym NMP”, a „datę 1286 r. należy widzieć jako «terminus ante quem» dla budowy skrzydła północnego z kościołem [...] i moment kluczowy dla funkcjonowania domu konwentualnego” (s. 25–33).

² Jan POWIERSKI, *Chronologia początków Malborka*, *Zapiski Historyczne* (dalej cyt. ZH), t. 44: 1979, z. 2, s. 5–32.

Wszystkie te sugestie są tylko przypuszczeniami K. Pospiesznego i nie mają one żadnego potwierdzenia w zachowanych źródłach. Co gorsza, autor często sam sobie zaprzecza, gdyż po kilku stronach stwierdza, że budowę zamku malborskiego rozpoczęto około 1275 r. (s. 35). Następnie nieoczekiwanie odnotował niezmiernie istotne – w swoim rozumieniu – odkrycie, że pierwowzorem dla regularnego układu przestrzennego zamku wysokiego w Malborku był zbudowany w takiej właśnie formie po 1251 r. modelowy niejako obiekt w Elblągu (s. 36–39, 116–122). Autor formułuje te tezy na podstawie oglądu przypadkowo dobieranych drobnych artefaktów architektonicznych zachowanych z zamku elbląskiego (których datacja wzbudza zresztą poważne wątpliwości), przytaczanej wybiórczo literatury przedmiotu oraz faktu, że to na zamku w Elblągu po 1251 r. mieściła się siedziba pruskich mistrzów krajowych. Przy okazji warto zauważyć, że autorowi brakuje podstawowej wiedzy na temat struktury administracyjno-terytorialnej państwa krzyżackiego w Prusach w XIII i XIV w.³ Nie wchodząc z nim w szczegółową polemikę, na którą nie ma tu miejsca, wystarczy podkreślić, że do dzisiaj nie udało się uczonym jednoznacznie udowodnić, czy zamek wysoki w Elblągu miał kształt regularny, czy też nie, nie mówiąc o bardzo spornej chronologii jego wznoszenia⁴. Prezentowane przez autora tezy o rzekomo modelowych dla późniejszego Malborka rozwiązaniach, które miały być zastosowane wcześniej w Elblągu, są więc niemożliwymi do zweryfikowania przypuszczeniami.

Niedostatki warsztatu naukowego K. Pospiesznego bardzo dobrze widać w dalszej części tego rozdziału. Postanowił się zająć techniką prowadzenia budowy, w tym także domniemanego wykorzystywania rysunków projektowych. Powołał się przy tym na przekaz źródłowy – jak podaje – zredagowany w 1406 r., „dotyczący budowy trzech zamków nad Niemnem, według którego mistrz budowlany odsyłał wielkiemu mistrzowi z placu budowy «Gelegenheit» i «Gestalt»”. Następnie autor zaczął mnożyć przypuszczenia, które miałyby potwierdzić stosowanie i sporządzanie przez ówczesnych „architektów” rzekomo pracujących w Prusach projektów rysowanych nie tylko na desce lub pergaminie, lecz także konstruowanie przez nich w odpowiedniej skali z drewna lub wosku trójwymiarowych modeli zamków (s. 49–50, 173–174). Tymczasem chodzi tu o zachowany do dzisiaj w oryginale list ragneckiego komtura zamkowego⁵, którego kluczowy fragment udostępniła badaczom w przypisie swojego artykułu opublikowanego w 1931 r. niemiecka uczona

³ Najbardziej aktualny stan badań na ten temat zob. w: Sławomir JÓŹWIAK, *Centralne i terytorialne organy władzy zakonu krzyżackiego w Prusach w latach 1228–1410. Rozwój – przekształcenia – kompetencje*, Toruń 2001; *Państwo zakonu krzyżackiego w Prusach. Władza i społeczeństwo*, red. Marian BISKUP, Roman CZAJA, Warszawa 2008.

⁴ Spośród ostatnich opracowań podsumowujących stan wiedzy nad tym zagadnieniem por. Tomasz TORBUS, *Zamki konwentualne państwa krzyżackiego w Prusach*, Gdańsk 2014, s. 95–101; Sławomir JÓŹWIAK, Janusz TRUPINDA, *Zamek krzyżacki w Elblągu. Topografia i układ przestrzenny na podstawie średniowiecznych źródeł pisanych* [w druku].

⁵ Geheimes Staatsarchiv Preußischer Kulturbesitz, Berlin-Dahlem, XX. Hauptabteilung, Ordensbriefarchiv (dalej cyt. GStAPK, OBA), nr 28170.

Käthe Clasen-Sandt. Niestety, z nieznanymi bliżej powodów zmanipulowała ona treścią odnośnego cytatu, a co za tym idzie – źródło źle wydatowała i zinterpretowała⁶. W konsekwencji wszyscy badacze, którzy przywoływali po niej treść tego zapisu, bezkrytycznie przyjmowali zaproponowaną przez nią wersję. Dopiero niedawno list ten ponownie został poddany analizie, w toku której wykazano, że został on zredagowany 16 II 1407 r. i mowa w nim jedynie o przestrzennym rozplanowaniu w terenie zarysu murów obronnych przedzamcza zamku ragneckiego bądź też muru obwodowego warowni w Tylży, być może z jakimiś wymiarami (długość i grubość, raczej nie wysokość) lub ich zakładanym wyglądem (kamienie, cegła, wieże). Musiały to być tylko bardzo ogólne informacje dla mistrza murarskiego, który miał się zająć ich wznoszeniem⁷. W piśmie tym nie ma więc w ogóle mowy o jakichkolwiek projektach zamków, czy to na pergaminie, czy też na desce, nie mówiąc o ich trójwymiarowych modelach. Koncepcje K. Pospieszego nie mają więc nic wspólnego z rzeczywistością. Zresztą dla całego okresu średniowiecza do początku XV w. żadnemu jak dotąd uczonemu dla jakiegokolwiek obszaru Europy nie udało się znaleźć rozrysowanego projektu lub plastycznego modelu zamku, który na tej podstawie miałby być wzniesiony. Tego typu rysunki (raczej schematyczne lub częściowe) były jedynie sporządzane (a przynajmniej zachowały się) dla niektórych katedr lub dużych świątyń w Europie Zachodniej⁸.

Zaproponowana przez K. Pospieszego rekonstrukcja układu przestrzennego wewnątrz dwóch skrzydeł malborskiego zamku wysokiego – północnego i zachodniego – wzniesionych według niego do około 1300 r. nie jest poparta żadnymi dowodami. Dywagacje autora na ten temat są jedynie efektem oglądu detali architektonicznych. Faktycznie, nie jest wykluczone, że na parterze skrzydła zachodniego już wówczas mieściła się kuchnia konwentu, ale mówienie w odniesieniu do tego czasu o „starym” i „nowym” wnętrzu (s. 65–67) jest zwykłą, niczym nieuzasadnioną spekulacją. W takich nieopartych żadnymi dowodami konstrukcjach myślowych K. Pospieszny posuwa się dalej, doszukując się na tym samym parterze skrzydła zachodniego dodatkowo refektarza lub też rzekomego dormitorium na parterze skrzydła północnego (s. 67, 71). Gdyby jednak autor uwzględnił źródła pisane z XIV i XV w. oraz oparte na nich wyniki najnowszych badań, wiedziałby, a przynajmniej musiałyby się odnieść do ustaleń wskazujących na to, że w tym czasie nie było w Prusach krzyżackiego zamku wysokiego, w którym refektarz i dormitorium braci nie mieściłyby się w przestrzeni reprezentacyjno-użytkowej,

⁶ Käthe CLASEN-SANDT, *Zur Baugeschichte der Memelburgen Ragnit, Splitter und Tilsit*, Prussia. Zeitschrift für Heimatkunde und Heimatschutz, Bd. 29: 1931, s. 211–212.

⁷ Sławomir JÓZWIAK, Janusz TRUPINDA, *Uwagi na temat sposobu wznoszenia murowanych zamków krzyżackich w państwie zakonnym w Prusach w końcu XIV – pierwszej połowie XV wieku*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 2011, nr 2, s. 202–208.

⁸ Na ten temat por. chociażby: *Les bâtisseurs des cathédrales gothiques*, sous la dir. de Roland RECHT, Strasbourg 1989; Günther BINDING, Susanne LINSCHIED-BURDICH, *Planen und Bauen im frühen und hohen Mittelalter nach den Schriftquellen bis 1250*, Darmstadt 2002.

a więc na piętrze⁹. Czy w takim razie w końcu XIII w. panowały w tym względzie zupełnie inne zwyczaje zagospodarowywania wnętrza tego typu budowli? Ta sama uwaga odnosi się do rzekomego „kapitularza”, którą to nazwą autor od początku do końca konsekwentnie określa w swojej książce pomieszczenie zlokalizowane na piętrze, w zachodniej części północnego skrzydła malborskiego zamku wysokiego (s. 44, 52, 72). Ta istotna kwestia szerzej zostanie poruszona dalej.

Pozbawiona jakichkolwiek dowodów źródłowych, a oparta jedynie na dowolnych skojarzeniach jest zaproponowana przez K. Pospiesznego lokalizacja najwcześniejszej infirmerii zamku wysokiego w Malborku. Doszukiwał się jej w pomieszczeniu, które miało się znajdować na piętrze skrzydła północnego, między kaplicą a wnętrzem określanym przez niego mianem „kapitularza” (s. 73 n.). Przy tej okazji nieprawdziwe jest jego stwierdzenie, że tego typu lecznice w źródłach pisanych z XIV i XV w. były określane mianem „Herreninfirmarie” (s. 73). Wydaje się, że nazwę tę autor wymyślił¹⁰. W każdym razie jego koncepcja umiejscowienia malborskiej infirmerii zamkowej oparta jest na założeniu teoretycznym (rzekomo wynikającym z lektury krzyżackich trzynastowiecznych „Ustaw”) przyjmującym, że pomieszczenia takie musiały sąsiadować ze świątynią, łaźnią i były ogrzewane (s. 72 n.). Ta kontrowersyjna, a zarazem niepotwierdzona źródłowo teza skłania K. Pospiesznego do sugerowania rozwiązań zupełnie nieprawdopodobnych, takich jak np. doszukiwanie się łaźni infirmeryjnej w zachodniej części parteru skrzydła północnego malborskiego zamku wysokiego (s. 77). Łącząc wizualny ogląd wybranych przez siebie, a przede wszystkim zachowanych do dzisiaj murowanych krzyżackich obiektów warownych z przypadkowymi wzmiankami ze źródeł pisanych, których samodzielnie nie analizował, a zarazem przejmując różne tezy z dawnej, dowolnie dobieranej literatury przedmiotu, autor uznał, że w wielu zamkach komturskich w Prusach (także tych budowanych w XIV w.) przyjmowano analogiczne rozwiązania rozmieszczania infirmerii (s. 74 n.). Gdyby jednak K. Pospieszny zapoznał się z nowszymi opracowaniami, wiedziałby, że źródła pisane z drugiej połowy XIV i pierwszej połowy XV w. prezentują w tym względzie zupełnie inny obraz. Ostatnio udowodniono bowiem, że niemal wszystkie udokumentowane dla tego okresu infirmerie znajdujące się w krzyżackich zamkach komturskich w Prusach były lokalizowane w przestrzeni przedzamczy¹¹. Dla przykładu, w całej warowni malborskiej były w tym czasie aż cztery infirmerie, z czego trzy były umiejscowione w obrębie pierwszego, wewnętrznego i drugiego przedzamcza, podczas gdy czwarta znajdowała się najprawdopodobniej na północnym parchamie zamku wy-

⁹ Szczegółowo na ten temat zob. w: Sławomir JÓŹWIAK, Janusz TRUPINDA, *Krzyżackie zamki komturskie w Prusach. Topografia i układ przestrzenny na podstawie średniowiecznych źródeł pisanych*, Toruń 2012, s. 310–375.

¹⁰ W kwestii nazewnictwa infirmerii zamkowych w Prusach w czternasto- i piętnastowiecznych źródłach pisanych por. Sławomir JÓŹWIAK, Janusz TRUPINDA, *Organizacja życia na zamku krzyżackim w Malborku w czasach wielkich mistrzów (1309–1457)*, Malbork 2011 (wyd. 2), s. 390–411; iidem, *Krzyżackie zamki*, s. 185–202.

¹¹ S. JÓŹWIAK, J. TRUPINDA, *Organizacja życia*, s. 390–411; iidem, *Krzyżackie zamki*, s. 185–202.

sokiego¹². Jaką w takim razie wartość mają domniemania K. Pospiesznego na ten temat? Raczej niewielką, gdyż w świetle przytoczonych źródeł pisanych bardziej prawdopodobna jest hipoteza, że w najwcześniejszym okresie (XIII w.) infirmerie także mogły być wznoszone na przedzamczu, poza przestrzenią zamku wysokiego.

W treści tego rozdziału autor podaje kolejne mocno dyskusyjne tezy. W żaden sposób nie zostało udowodnione, że celki pokutne dla krzyżackich penitentów lokowano w grubości murów ścian zamkowych (s. 78). Jest to zwykłe zapożyczenie K. Pospiesznego przejęte z dziewiętnastowiecznej literatury. Pisząc o infirmeriach zamku królewieckiego w XV i XVI w. (s. 84–85), autor nie wiedział, że były tam wówczas trzy tego typu pomieszczenia (obiekty), a na pewno dwa z nich na przedzamczu¹³. Nie wiadomo, dlaczego przy tej okazji w dłuższym wywodzie K. Pospieszny skupił się na wątku jakiegoś tamtejszego rzekomego sanktuarium (s. 84–85), na którego istnienie nie ma zresztą żadnych dowodów źródłowych.

Ile wątpliwości może wzbudzać datowanie zabytku wyłącznie na podstawie cech charakterologicznych rzeźby w całkowitym oderwaniu od kontekstu historycznego, uzmysławia sprawa malborskiej Złotej Bramy. Jest to bogato zdobiony portal usytuowany na piętrze zamku wysokiego, w narożu krążganków skrzydła północnego i wschodniego, prowadzący do kościoła Najświętszej Marii Panny. Składa się on z niewielkiej, prostokątnej kruchty w grubości muru i rozglifionego portalu, który otwiera się na krążganek szeroką, ostrołuczną arkadą. W jego centralnej części dominują przedstawienia ewangelicznych Panien Mądrych i Panien Głupich. Przez wszystkich historyków sztuki był on od XIX w. do dzisiaj datowany na lata osiemdziesiąte XIII w. i K. Pospieszny przyjmuje tę chronologię bez najmniejszych zastrzeżeń. Niestety, dalej autor daje się ponieść fantazji. Bo jakże inaczej nazwać prezentowany na kolejnych kilkunastu stronach długi ciąg przypuszczeń, które z niewystarczająco uzasadnianych hipotez stają się w końcu pewnikami? Oto więc, według K. Pospiesznego, cech poszczególnych elementów wystroju artystycznego portalu należy się doszukiwać w brandenburskim (potem także i w meklemburskim) stylu architektury XIII w., a w rzeczywistości w Magdeburgu i Naumburgu (s. 106). W Prusach styl ten najpierw miał jednak dotrzeć (w latach sześćdziesiątych XIII w.?) do Elbląga na zamek mistrza krajowego, gdzie działał jakiś domniemany warsztat marchijsko-brandenburski (s. 106). Autor stara się tego dowieść na podstawie paru drobnych szczątków zachowanych artefaktów. Niestety, działalność artystów-przybyszów w tym rzekomo nowatorskim ośrodku architektonicznym w Prusach jest przez niego na różnych stronach rozmaicie datowana (lata sześćdziesiąte XIII w.; 1260–1290; 1260–1280; 1250–1270 – s. 98–101, 106). Z dalszych wywodów K. Pospiesznego wynika, że twórcy przebywali również krótko w Toruniu (około 1270 r. – s. 103, 106), ale i tak szczyt swoich możliwości artystycznych zademonstrowali w Malborku (s. 93, 104 n.). Następnie pojawia się sugestia, że takie wystroje portali w stylu Złotej Bramy „wychodziły [...] naprzeciw

¹² Ibidem, *Organizacja życia*, s. 390–408.

¹³ Obszernie na ten temat zob. w: *ibidem*, *Krzyżackie zamki*, s. 193–196.

inwencji programowej kleru zakonnego z otoczenia mistrza pruskiego”, co może tłumaczyć „tempo i jakość budowy Malborka” (s. 106–107). To stwierdzenie jest w dużej mierze sprzeczne z następnym, w którym autor uznaje, że bogactwo wystrój rzeźbiarskiego kościoła i monumentalną formę portali w Malborku należałoby przypisać krzyżackiemu mistrzowi krajowemu Konradowi von Feuchtwangen (s. 107–109). Tyle że znowu kilkadziesiąt wersów dalej K. Pospieszny doszedł do wniosku, że w rzeczywistości budowa spoczywała na barkach konwentu zantyrsko-malborskiego, objęła lata 1281–1286 i była kontynuacją inicjatywy mistrza pruskiego (s. 109). Potem miał jednak według niego nastąpić jakiś zastój w procesie wznoszenia zamku malborskiego, który trwał mniej więcej od 1286 do 1309 r., wynikał zaś z nieokreślonych bliżej przez autora perturbacji w Zakonie (s. 109–112). Dalej K. Pospieszny stwierdził, opierając się na dziewiętnastowiecznej literaturze przedmiotu, że „przerwa w budowie [zamku malborskiego – S.J., J.T.] wynikała z sytuacji politycznej po 1291 roku i rozważania ulokowania nowej centrali na poziomie urzędu mistrza krajowego w Prusach” (s. 120). Z zaprezentowanych w wielkim skrócie wyjaśnień autora należałoby więc wnosić, że kierownictwo krzyżackie (nie wiadomo na jakim szczeblu) przez prawie 20 lat rozważało, co zrobić z budowanym już od pewnego czasu zamkiem malborskim!

Czy powyższe koncepcje mogą być przekonujące, skoro główną podstawą ich formułowania jest analiza detali architektonicznych? Zawsze oczywiście można próbować się doszukiwać wspólnych cech charakteryzujących poszczególne dzieła sztuki, ale trzeba zarazem zdawać sobie sprawę z tego, że ich domniemane podobieństwa warsztatowe mogą być z różnych względów mylące. Nie da się również określić dokładnej chronologii kreowania i kierunków eksportowania cech stylowych. Czy na tak skromnej podstawie można tworzyć rekonstrukcję odnoszącą się nie tylko do poszczególnych dzieł sztuki, ale i do wydarzeń politycznych?

Wracając więc do Złotej Bramy, nie da się nie uwzględnić spostrzeżeń, które na jej temat poczynił Marian Dygo. Rozpatrując szeroki kontekst terytorialny i czasowy stosowania takiej właśnie nazwy w średniowieczu, uczony ten zauważył, że u Krzyżaków Złota Brama wyrażała trzy bardzo ważne warstwy znaczeniowe: wskazywała na Zakon jako na idealnego władcę, podkreślała rolę zamku w Malborku jako politycznego centrum Prus oraz wskazywała na kaplicę zamkową jako na najważniejszy kościelny ośrodek państwa zakonnego¹⁴. Jak pogodzić te interesujące spostrzeżenia M. Dygi z datowaniem tego zabytku na lata osiemdziesiąte XIII w.? Przecież do 1309 r. siedziba krzyżackiego mistrza krajowego Prus mieściła się w Elblągu, a Malbork na stolicę państwa zakonnego wyrósł dopiero w latach dwudziestych wieku XIV¹⁵. Zarazem faktem jest, że nazwa „Złota Brama” po raz

¹⁴ Marian DYGO, *Złota Brama kaplicy zamkowej w Malborku a ideologia władzy Zakonu Niemieckiego w Prusach*, [in:] *Zakon krzyżacki a społeczeństwo państwa w Prusach*, red. Zenon Hubert NOWAK, Toruń 1995, s. 149–163.

¹⁵ Na ten temat zob. w: S. JÓŹWIAK, J. TRUPINDA, *Organizacja życia*, s. 157 n.

pierwszy w źródłach pisanych pojawiła się w 1400 r.¹⁶ Cóż by to miało oznaczać? Czy portal ten w zachowanej do dzisiaj formie rzeczywiście powstał już w latach osiemdziesiątych XIII w., a „Złotą Bramą” stał się, gdy w XIV w. pomalowano go farbą koloru złotego? A może jednak pochodzi on dopiero z lat dwudziestych XIV stulecia, czyli z czasu, gdy zamek malborski faktycznie stał się głównym ośrodkiem Zakonu i państwa w Prusach? Trudno na te pytania jednoznacznie odpowiedzieć, ale nie można ich – wzorem K. Pospiesznego – w ogóle nie zadawać, ignorując zarazem najnowsze ustalenia uczonych na ten temat¹⁷.

Rozważania rozdziału drugiego (*Model pruski zamku regularnego na tle europejskim*) autor poświęcił na poszukiwanie wzorców dla malborskiej formy architektonicznej. Rzeczywiście, trudno naiwnie zakładać, że Krzyżacy sami wymyślili w Prusach model swojego zamku regularnego. Niestety, próbując udzielić odpowiedzi na kluczowe pytanie, K. Pospieszny traktuje bardzo wybiórczo źródła, a jego koncepcje wzorca dla zamku w Prusach są niczym nieudokumentowanymi, wykazującymi duży stopień dowolności przypuszczeniami. Gdy pisze o architektach tworzących modele-planu kościołów projektowanych w Italii w XV w. (s. 115), powinien od razu zaznaczyć, że w późnośredniowiecznych Prusach w kontekście budowy zamków nie ma w ogóle żadnych śladów działalności takich specjalistów. Zaproponowana ponownie, tym razem w wersji rozbudowanej, koncepcja autora, że wzorcem dla regularnego zamku wysokiego w Malborku był wznoszony od lat pięćdziesiątych XIII w. tego typu obiekt w Elblągu (s. 115 n.), nie jest poparta jakimkolwiek dowodem. Pomijając kolejną rozbieżność w datacji, pomysł ten jest po prostu zwykłą spekulacją, a rozważania snute przez K. Pospiesznego ani na jotę nie zmieniają tego stanu rzeczy. Autor twierdzi, że zamki wysokie w Toruniu (trójkątny) i Grudziądzu (pięciokątny) zostały wzniesione po połowie XIII w. na planie regularnym (s. 121). Jeżeli takie figury geometryczne K. Pospieszny postrzega jako regularne, to dlaczego z nich nie był czerpany modelowy wzorec dla Malborka? Kontynuując swoje domysły na temat najwcześniejszego okresu tworzenia państwa krzyżackiego w Prusach do połowy XIII w. i pochodzenia jego głównych bohaterów, autor nie uwzględnił najnowszych opracowań na ten temat (s. 121)¹⁸. Tu również należy się odnieść do ciągłego używania przez K. Pospiesznego niemieckiej nazwy „bergfried” dla określania wież głównych w zamkach krzyżackich w Prusach, co przejął jeszcze z dziewiętnastowiecznej literatury przedmiotu (s. 118 n.). Otóż niedawno udowodniono, że nazwa ta faktycznie była w średniowiecznych źródłach pisanych stosowana, ale nigdy nie używano jej do określania głównych

¹⁶ Ibid., s. 141–142.

¹⁷ K. Pospieszny w innym miejscu swojej pracy przywołał artykuł M. Dygi, ale potraktował go całkowicie wybiórczo, próbując uzasadnić zaczerpniętym z niego fragmentem zdania swoje nieprzekonujące pomysły na temat znaczenia malborskiej świątyni zamkowej (s. 202).

¹⁸ Por. chociażby: Maciej DORNA, *Bracia zakonu krzyżackiego w Prusach w latach 1228–1309. Studium prozopograficzne*, Poznań 2004.

wież zamkowych, a jedynie niektórych innych, lokalizowanych w skrajnej, zewnętrznej linii obwarowań przedzamczy¹⁹.

W dalszej części rozważań tego rozdziału autor całkowicie słusznie poszukuje europejskich wzorców regularnego założenia zamku krzyżackiego. Wątpliwości rodzą się jednak na etapie sposobu realizacji tych badań. Ze względu na ogrom materiału K. Pospieszny był zmuszony korzystać wyłącznie z literatury przedmiotu (zresztą bardzo niepełnej), nie prowadząc w tym zakresie żadnych badań własnych. Ponadto w całej swojej pracy autor zwracał uwagę na program użytkowy i specyfikę układu przestrzennego murowanych warowni zakonów rycerskich, tym razem jednak większość rozpatrywanych przez niego obiektów stanowiły zamki władców świeckich. Przyjmowana przez dotychczasowych badaczy chronologia ich wznoszenia bądź rozbudowy jest również w wielu wypadkach sprawą umowną bądź sporną. Można mieć więc uzasadnione wątpliwości, czy tak prowadzone poszukiwania mogą przynieść satysfakcjonujący efekt. Autora nie frapowały jednak takie dylematy i po porównaniu kilkudziesięciu obiektów budowanych między XI a XIV w. na obszarze całej Europy Zachodniej i w Ziemi Świętej doszedł do wniosku, że najbardziej prawdopodobnym terytorium, skąd rozprzestrzeniałby się model zamku, który następnie zaadoptowali Krzyżacy w Prusach, byłoby państwo cesarza Fryderyka II w południowej Italii. Jednak K. Pospieszny posuwa się o wiele za daleko, sugerując, że za wymyśleniem tego modelu mógł się kryć władca, gdyż interesował się on architekturą i budownictwem (s. 141 n.). Jest to sposób myślenia życzeniowego, nieopartego żadnymi dowodami. Jakichś mało przekonujących śladów wpływu autor doszukiwał się również w dwunasto- i trzynastowiecznych zamkach templariuszy i joannitów w Ziemi Świętej (s. 155–171), ale i w tym przypadku trudno nie mieć wątpliwości. Oto bowiem jednym ze wzorców dla późniejszych zamków regularnych miał być kwadratowy donżon z kaplicą zbudowany w drugiej połowie XII w. lub w początkach stulecia następnego na dziedzińcu twierdzy templariuszy Château-Pélerin na półwyspie Athlit, tyle że nie zachowały się nawet fundamenty tej budowli, więc dotychczasowi uczeni w zasadzie wymyślili sobie jej wygląd i układ przestrzenny. Nie przeszkadza to K. Pospieszniemu, by uznać rzekome istnienie tego obiektu w takiej właśnie formie za fakt (s. 156, 162, 166–167).

Tu na marginesie nasuwa się kilka pytań. Skoro o kryterium ewentualnego wzorca regularności zamku ma decydować jedynie jego wygląd i układ przestrzenny przyjmowany z autopsji, to dlaczego autor nie brał na przykład pod uwagę wzniesionego przez templariuszy między końcem XII a połową wieku XIII zamku w Arima (w dzisiejszym północnym Libanie)? Był to obiekt zbudowany na planie prostokąta, do którego od zachodu przylegały dwa regularne przedzamcza (pierwsze w formie prostokąta, drugie – czworoboku) otoczone własnymi murami obronnymi²⁰. W topografii tego założenia wyraźnie dostrzegaloby się podobień-

¹⁹ S. JÓZWIAK, J. TRUPINDA, *Krzyżackie zamki*, s. 234–237.

²⁰ Na temat tego zamku por. Damien CARRAZ, *Les Templiers et la guerre*, Clermont-Ferrand 2012, s. 76.

stwo do wznoszonych w XIII i XIV w. zamków krzyżackich w Prusach. Albo dla-
czego K. Pospieszny nie poszukiwał tego modelu w budowanych w pierwszej poło-
wie XIII stulecia murowanych warowniach Kawalerów Mieczowych w Inflantach?
Wszak w 1237 r. instytucja ta została inkorporowana do zakonu krzyżackiego, a na
możliwość czerpania z tamtejszych wzorców podczas wznoszenia zamków w Pru-
sach zwracano uwagę w literaturze²¹. Takie pytania można by mnożyć.

Ostatecznie po przeprowadzeniu tych dość obszernych rozważań, opartych
jednak na wybiórczo potraktowanym materiale porównawczym, autor uznał, że
idea krzyżackiego zamku regularnego sprowadza się do następującej filiacji: Fryde-
ryk II (południowa Italia) – wielki mistrz Herman von Salza – Lubeka (Monfort?)
– Marburg – Prusy – Elbląg. Koncepcja ta byłaby interesująca, gdyby nie to, że jest
ona oparta jedynie na przypuszczeniach i na wątych przesłankach wynikających
z dość przypadkowych porównań, a nie jest efektem gruntownej analizy źródeł.
Zaczerpnięte przez niego z pracy Ernsta Kantorowicza stwierdzenie, że „termi-
nologia urzędowa, jak «marszałek» i «komtur» – nazwy niemające nic wspólnego
ze źródłowymi dla ustawy krzyżackiej regułami templariuszy i joannitów – były
pochodzenia sycylijskiego” (s. 172), nie jest prawdziwe. Zasługi specjalnego wy-
słannika wielkiego mistrza do Prus i Inflant Eberharda von Sayn w tworzeniu
w 1251 r. nowej struktury administracji terytorialnej na obszarach państwa za-
konnego są niepodważalne²², jednak przypisywanie mu inicjatywy przekazywania
„wzorca architektonicznego cesarskiego zamku regularnego do Prus” (s. 172–174)
jest zwykłym nadużyciem, gdyż brak na to jakichkolwiek dowodów. Zupełnie fan-
tastyczne i świadczące o prezentowanej przez autora nieznajomości realiów finan-
sowania krzyżackiej misji w Prusach w drugiej połowie XIII w. jest jego stwierdze-
nie, że „Zakon z głównej kasy [w Marburgu – S.J., J.T.] musiał wyłożyć fundusze
na zorganizowanie ośrodka administracyjnego w Elblągu” (s. 174). Dla tego czasu
nie ma żadnego dowodu na to, by krzyżacki konwent w Marburgu w jakikolwiek
sposób wspomagał finansowo współbraci działających w Prusach²³. Nieopar-
ta przekonującymi dowodami jest rozwijana także dalej przez autora koncepcja,
że „potrzeba wprowadzenia nowej, paraliturgicznej funkcji procesyjnej w obręb
zamku była konsekwencją zrozumienia rycerskiej misji «nowych Machabeuszy»
w Prusach jako idei głęboko religijnej” (s. 175). Jak zostanie wykazane dalej, taka
rzekoma funkcja zamku krzyżackiego jest niemającym uzasadnienia przypuszcze-
niem K. Pospiesznego. Podobnie należy traktować jego sugestię na temat istnienia

²¹ Marian ARSZYŃSKI, *Architektura warowna zakonu krzyżackiego w Prusach*, [in:] *Fundacje artystyczne na terenie państwa krzyżackiego w Prusach*, red. Barbara POSPIESZNA, t. 2: *Eseje*, Malbork 2010, s. 44.

²² Por. Sławomir JÓZWIĄK, *Specjalni wysłannicy wielkiego mistrza do Prus i Inflant w XIII wieku. Przyczynek do funkcjonowania centralnych i terytorialnych władz zakonu krzyżackiego*, [in:] *Cursus mille annorum. Prace ofiarowane Profesorowi Eugeniuszowi Wiśniowskiemu* (Roczniki Humanistyczne. Historia, t. 48: 2000, z. 2), Lublin 2000, s. 191–203; idem, *Centralne i terytorialne organy władzy*, s. 31, 35–37, 55.

²³ W tej kwestii por. S. JÓZWIĄK, *Centralne i terytorialne organy władzy*, s. 185 n.

domniemanego nacisku „na sakralizację struktury użytkowej przyszłych domów rycersko-kapłańskich w Prusach [...]. Służyć temu miały komunikacyjno-procesyjne krążanki wokół zamkowego dziedzińca” (s. 175). To, jak i temu podobne stwierdzenia nie są poparte żadnymi dowodami. Trudno więc zaakceptować końcowy wniosek autora, że „przerzut «cesarskiego» modelu zamku regularnego na terytorium Zakonu w Prusach” był rzekomo jakąś realizacją testamentu cesarza Fryderyka II i „najlepszym a zarazem ostatnim momentem dziejowym, kiedy ta operacja mogła zostać wykonana” (s. 175).

Poważna liczba błędów merytorycznych popełnionych przez K. Pospieszne- go w rozdziale trzecim jego książki („*Hauptbus*” wielkiego mistrza od 1309 roku do połowy XIV wieku) wynika z trzech zasadniczych przyczyn, z których dwie (pomijanie wielu źródeł pisanych i wybiórcze traktowanie literatury przedmiotu) przewijają się przez cały rozdział. Trzecia jest natomiast rezultatem pokutującej od rozdziału pierwszego, błędnie zarysowanej koncepcji pracy. Autor wyszedł bowiem z założenia, że w rozpatrywanym przez niego okresie (od XIII do XV stulecia) malborski zamek wysoki można traktować oddzielnie, w oderwaniu od tamtejszego przedzamcza istniejącego już w końcu XIII, a następnie sukcesywnie rozbudowywanego w wieku XIV. Niestety, takie podejście z zupełnym ignorowaniem stopniowo zwiększającej się w tym czasie liczby źródeł pisanych prowadzi do licznych nieporozumień. Nie sposób w niniejszej, siłą rzeczy ograniczonej polemice odnieść się do wszystkich błędów merytorycznych popełnionych przez autora. Uwaga zostanie więc skupiona tylko na tych najbardziej rażących.

Kazimierz Pospieszny, nie znając w ogóle ostatnich ustaleń badaczy na temat okoliczności przeniesienia siedziby najwyższych władz zakonu krzyżackiego do Malborka, a szczególnie chronologii tych wydarzeń²⁴, nie jest w stanie realnie ocenić faktycznych możliwości rozbudowy zamku w początkach XIV w. Ostatecznie uznał, nie wiadomo na jakiej podstawie, że prace rozpoczęto po 1312 r. (s. 179). Najwięcej problemów ma jednak z odtworzeniem rozmieszczenia pomieszczeń i przestrzeni wewnątrz malborskiego zamku wysokiego, co nie dziwi, skoro w ogóle nie uwzględnia źródeł pisanych, a bazuje na przypadkowo dobieranej, w większości dawno nieaktualnej literaturze przedmiotu oraz na własnym postrzeganiu poszczególnych ścian zamkowych. Otóż – według K. Pospieszne- go – w tym okresie (lub też wkrótce po 1309 r.) w „dolnych kondygnacjach większej, zachodniej części skrzydła południowego została wybudowana pokaźna «kapsuła mieszkalna», podczas gdy „na górnym piętrze urządzono refektarz” (s. 178–179). Cała ta koncepcja autora wynika tylko z jego subiektywnego oglądu tego, co zostało z oryginalnych ścian zamkowych. K. Pospieszny nie wytłumaczył, dlaczego akurat w tym czasie

²⁴ Udo ARNOLD, *Z Wenecji do Malborka. Wielcy mistrzowie zakonu krzyżackiego pod koniec XIII i na początku XIV wieku*, [in:] „*Rzeź Gdańska*” z 1308 roku w świetle najnowszych badań, red. Błażej ŚLIWIŃSKI, Gdańsk 2009, s. 43–49; Klaus MILITZER, *Die Übersiedlung Siegfrieds von Feuchtwangen in die Marienburg*, [in:] *Die Ritterorden in Umbruchs- und Krisenzeiten*, hrsg. v. Roman CZAJA, Jürgen SARNOWSKY (Ordines Militares – Colloquia Torunensia Historica, 16), Toruń 2011, s. 47–61; S. JÓZWIAK, J. TRUPINDA, *Organizacja życia*, s. 157 n.

miano by wznosić skrzydło południowe, skoro wielki mistrz Karol z Trewiru „nie interesował się pracami i [...] osobiście nie włączał się do budowy” (s. 180), a także „był permanentnie nieobecny” w Malborku (s. 217). Autor ma pewien problem z ustaleniem chronologii wzniesienia „nowej sali kapitulnej” („kapitularza”), która miałaby się znajdować na piętrze w zachodniej części skrzydła północnego. Stwierdza bowiem, że ukończono ją przed 1324 (s. 181, 185, 188, 269–270), innym razem jednak uznaje, że około 1320 r. (s. 189, 259), z kolei po kilku stronach mówi znowu o roku 1325 (s. 205). Tak czy inaczej miała ona – według słów K. Pospieszniego – służyć obradom kapituł zakonnych (s. 182, 216, 282–283).

W tym miejscu należy umieścić obszerniejszy komentarz. Otóż źródła pisane, począwszy od 1404 r., dowodzą jednoznacznie, że sala ta (na piętrze w zachodniej części północnego skrzydła malborskiego zamku wysokiego) nie była żadnym „kapitularzem”, a refektarzem konwentu²⁵. Ponadto najnowsze badania będące efektem analizy średniowiecznych przekazów pisanych, uchwytnych począwszy od lat trzydziestych XIV w., wskazują jednoznacznie na to, że w ogóle w żadnym krzyżackim zamku w Prusach nie było wnętrza nazywanego „kapitularzem”, a obrady różnego rodzaju zgromadzeń zakonnych o charakterze kapitulnym odbywały się w refektarzach. *Expressis verbis* dowodzą tego zachowane źródła pisane dla Malborka, Elbląga i Królewca²⁶. Dla stołecznego zamku malborskiego pierwszy dowód na przeprowadzenie obrad kapituły generalnej w świeżo wzniesionym w zachodniej części pierwszego, wewnętrznego przedzamcza Wielkim Refektarzu pochodzi z dokumentu z 15 IX 1337 r.²⁷ Wszystkie kolejne tego typu zgromadzenia także odbywały się w tym wnętrzu²⁸. Oczywiście przed tym czasem kapituły malborskie mogły obradować w sali zlokalizowanej na piętrze w zachodniej części północnego skrzydła zamku wysokiego, ale i wtedy był to najprawdopodobniej refektarz konwentu. K. Pospieszny czerpie całymi garściami z dziewiętnastowiecznej literatury przedmiotu (stąd jego rzekomy „kapitularz”), ale całkowicie pomija średniowieczne źródła pisane. Jego koncepcje stoją więc w sprzeczności z wymową tych przekazów.

Na drugą i trzecią dekadę XIV w. autor datuje „przebudowę domu konwentualnego”, która – w jego rozumieniu – miała być prowadzona „równoległe z rozpoczętą budową rezydencji wielkiego mistrza na pierwszym przedzamczu” (s. 181). K. Pospieszny i tu nie jest ścisły. Istnieją bowiem źródła pisane (nieuwzględniane niestety przez autora), które pozwalają dokładanie określić czas wzniesienia pierwszego „pałacu” wielkich mistrzów bezpośrednio przed marcem 1333 r.²⁹

²⁵ GStAPK, OBA, nr 740; S. JÓZWIAK, J. TRUPINDA, *Organizacja życia*, s. 109, 157–170, 339–343; iidem, *Krzyżackie zamki*, s. 311–323.

²⁶ Na ten temat por. S. JÓZWIAK, J. TRUPINDA, *Krzyżackie zamki*, s. 146–163, 311–326; iidem, *Miejsca wystawiania instrumentów notarialnych w przestrzeni zamku malborskiego w XIV i w pierwszej połowie XV wieku*, ZH, t. 77: 2012, z. 2, s. 24–26.

²⁷ Iidem, *Krzyżackie zamki*, s. 322–323; iidem, *Miejsca wystawiania*, s. 26.

²⁸ Iidem, *Organizacja życia*, s. 157–165; iidem, *Miejsca wystawiania*, s. 23–26.

²⁹ Obszernie na temat pierwszej fazy budowy „pałacu” wielkich mistrzów i jego układu przestrzennego zob. w: S. JÓZWIAK, J. TRUPINDA, *Organizacja życia*, s. 197–205; iidem, *Krzyżackie zamki*, s. 70–72; iidem, *Miejsca wystawiania*, s. 9–19.

Wyrazem całkowitej nieznajomości rezultatów najnowszych badań są sugestie K. Pospiesznego mówiące, że konwent malborski (w pierwszej połowie XIV w.?) liczył „może więcej niż setkę braci rycerzy” (s. 193). Kilkanaście stron dalej autor wspomniał, że mogło ich być nawet dwustu (s. 229–230). Ostatnie, oparte na analizie średniowiecznych źródeł pisanych ustalenia wskazują na to, że w pierwszej połowie XV stulecia nigdy w obrębie malborskiej warowni na stałe nie przebywało więcej niż 45 braci rycerzy i księży zakonnych³⁰. Dlaczego w XIV w. miałyby być zupełnie inaczej?

Umieszczanie przez K. Pospiesznego refektarza konwentu malborskiego na drugim piętrze południowego skrzydła zamku wysokiego (s. 194, 276) jest przyjętym przez niego pomysłem Conrada Steinbrechta³¹. Koncepcja ta nie ma żadnego potwierdzenia w źródłach, a – jak wskazano wyżej – w rzeczywistości jedyny znany refektarz w malborskim zamku wysokim w XIV i pierwszej połowie XV w. mieścił się na piętrze w zachodniej części skrzydła północnego. Pozbawiona jakichkolwiek podstaw jest sugestia autora, że po 1309 r. „poprowadzono [...] drogę procesyjną na tarasach wokół Zamku Wysokiego wytyczoną przez portale nowo zbudowanej kaplicy św. Anny” (s. 194). Sprawa ta zostanie szerzej poruszona w dalszej części prowadzonych tu rozważań. Umieszczone w tym rozdziale informacje o rzekomo obronnym charakterze malborskiej wieży danzkerowej (s. 200–201) opierają się tylko na przypuszczeniach, w dodatku bez uwzględnienia literatury przedmiotu³². Ze spraw technicznych należy mimochodem wspomnieć, że treść przypisu numer 527 autor powtarza w przypisie numer 529.

Nie wiadomo, dlaczego K. Pospieszny w omawianym rozdziale w ogóle nie odniósł się do zabudowy, architektury i układu przestrzennego zachodniego skrzydła malborskiego zamku wysokiego w XIV stuleciu. Zupełnym milczeniem pominął również pomieszczenia gospodarcze, mieszkalne i magazynowe, które były zlokalizowane w różnych częściach tego założenia na jego trzech kondygnacjach. A kwestie te były analizowane w historiografii na podstawie istniejących źródeł pisanych z końca XIV i pierwszej połowy XV w.³³ Niestety, zarówno te przekazy, jak i opracowania naukowe na ten temat nie zostały przez autora uwzględnione.

Stosunkowo dużo uwagi K. Pospieszny poświęcił nowej, powiększonej i podwyższonej w latach trzydziestych i początku czterdziestych XIV w. (przed 1344 r.)³⁴ świątyni zamkowej. Nieuzasadnione jest jednak jego stwierdzenie, że została ona

³⁰ Por. Sławomir JÓŹWIAK, *Liczebność konwentów zakonu krzyżackiego w Prusach w pierwszej połowie XV wieku*, ZH, t. 72: 2007, z. 1, s. 14–16, S. JÓŹWIAK, J. TRUPINDA, *Organizacja życia*, s. 333–336.

³¹ Por. chociażby: Conrad STEINBRECHT, *Die Wiederherstellung des Marienburger Schlosses*, Berlin 1896, s. 16; idem, *Schloss Marienburg in Preussen. Führer durch seine Geschichte und Bauwerke*, Berlin 1897, s. 17–18.

³² Najnowsze ustalenia na ten temat zob. w: S. JÓŹWIAK, J. TRUPINDA, *Krzyżackie zamki*, s. 375–392.

³³ Por. iidem, *Organizacja życia*, s. 337–361.

³⁴ Data konsekracji powiększonego kościoła zamkowego jest faktycznie poświadczona źródłowo. Na ten temat por. S. JÓŹWIAK, J. TRUPINDA, *Organizacja życia*, s. 135–136, 493–495.

wzniesiona w formie niezwyklej, nieporównywalnej z innymi kościołami konwentalnymi w Prusach (s. 202). Po pierwsze, zdecydowana większość świątyń zamkowych na tym obszarze nie zachowała się do dzisiaj ani w pierwotnej, ani nawet w jakiegokolwiek formie. Ponadto w obrębie murów obronnych całej warowni malborskiej (z przedzamczami) pod koniec XIV w. było już w sumie aż siedem kościołów³⁵, a ten fakt (nieuwzględniany przez autora) nakazuje nieco ostrożniejsze formułowanie wniosków. W każdym razie biorąc za punkt wyjścia zachowane do dzisiaj interesujące relikty architektoniczne empory zachodniej, którą w myśl swojej wizji artystycznej na przełomie XIX i XX w. odbudował C. Steinbrecht, K. Pospieszny mnoży różnorakie pomysły dla wyjaśnienia pierwotnego przeznaczenia tej przestrzeni kościoła. Miało to więc być „kosztowne, architektoniczne cyborium”, „skarbiec relikwiowy najwyższej próby”, a także „sanktuarium” (s. 204–205, 207). Miała tam się również znajdować „celka skarbcza relikwiarzowego” (s. 210), gdzie – jak zdaje się sugerować autor – był przechowywany relikwiarz z partykułą Krzyża Świętego (s. 210–211). Miał on tam trafić na początku XIV w. (s. 212). Dalej, niestety, K. Pospieszny coraz bardziej konstruuje niepoddające się weryfikacji tezy. Otóż – jak stwierdził – „miano «cruzegang» użyte przez Jeroschina [kronikarz krzyżacki – S.J., J.T.] w 1344 r. wobec malborskiego krążanka odnosiło się do miejsca procesji z relikwią Krzyża” (s. 212; następnie myśl ta jest powtarzana w różnych wariantach – s. 228, 257, 259). W domniemanym „skarbcu relikwiowym” przechowywano i „ekspozowano – jak należy sądzić – najcenniejsze relikwie konwentu wystawiane na widok publiczny na zewnątrz murów domu konwentu, których nawiedzenie gwarantowane było odpustem papieskim” (s. 213). Przedstawiany wątek K. Pospieszny spuentował uwagą, że „malborski skarb relikwiowy stanowił cenny łup, kiedy wpadł w ręce Gdańszczan w 1457 roku” (s. 213). Podsumowując, stwierdził natomiast, że ukonstytuowaniu się zamku malborskiego jako stolicy siłę, atut i katalizator dał „skarb relikwiarzowy z Wenecji” (s. 217), cokolwiek miałyby się pod tym określeniem autora w rzeczywistości kryć.

Wszystkie powyższe stwierdzenia K. Pospieszego są dosyć swobodnymi dywagacjami. Wiedzę o istniejących przekazach pisanych K. Pospieszny czerpie wyłącznie za pośrednictwem opracowań dowolnie dobieranych badaczy, w tym przede wszystkim artykułów autorstwa Rainera Zachariasia³⁶. Zważywszy natomiast, że ten ostatni uczony w ogóle nie zna części średniowiecznych źródeł pisanych, natomiast te, które zna, interpretuje błędnie, wszystkie zaprezentowane powyżej koncepcje K. Pospieszego można bardzo łatwo podważyć. Z najnowszych badań wynika przede wszystkim, że malborski kościół w północnym skrzydle zamku wysokiego (w źródłach pisanych ze średniowiecza nie ma nawet potwierdzenia, czy

³⁵ Obszernie na ten temat zob. w: *ibid.*, s. 493–504.

³⁶ Rainer ZACHARIAS, *Marienburg. Wallfahrtsort zwischen Spiritualität und Herrschaft*, [in:] *Sztuka w kregu zakonu krzyżackiego w Prusach i Inflantach*, red. Michał WOŹNIAK, Toruń 1995, s. 67–91; *idem*, *Die Reliquienwallfahrt zur Hochmeisterresidenz Marienburg*, *Zeitschrift für die Geschichte und Altertumskunde Ermland*, Bd. 50: 2001, s. 11–35.

rzeczywiście nosił on wówczas wezwanie Najświętszej Marii Panny!) był świątynią konwentu i nigdy nie był dostępny dla jakichkolwiek pielgrzymów świeckich, którym by prezentowano relikwie w eksponowanych tam relikwiarzach. Źródła pisane potwierdzają natomiast, że taką rolę odgrywał kościół św. Wawrzyńca mieszczący się na drugim przedzamczu zamku malborskiego. Papieskie bulle odpustowe były przechowywane nie w świątyni konwentu – jak to sugerował R. Zacharias, a za nim K. Pospieszny – ale w kaplicy wielkich mistrzów w „pałacu” w zachodnim skrzydle zwartej zabudowy pierwszego, wewnętrznego przedzamcza. Ekspozycja cennych relikwii zamkowych faktycznie jest poświadczana źródłowo od końca XIV w., tyle że wyłącznie w czasie uroczystych odpustów, kiedy były one procesyjnie wynoszone poza zamek lub też przenoszone przez miasto. Ale również przy takich okazjach świeccy pątnicy nie byli wpuszczani w mury właściwej warowni. Źródła z lat pięćdziesiątych XV w. informują ponadto o tym, że najcenniejsze wówczas relikwie zamkowe (jakiś bliżej nieznany obraz Najświętszej Marii Panny, herma z głową św. Barbary i wielki krzyż) były przechowywane w kościele św. Wawrzyńca na drugim przedzamczu. Czy w XIV w. obowiązywały w tym względzie jakieś inne zwyczaje? Należy brać oczywiście pod uwagę i taką możliwość, niestety, nie można tego w żaden sposób udowodnić.

Z zachowanych źródeł pisanych pochodzących z końca XIV stulecia nie wiadomo również nic o tym (wbrew sugestiom K. Pospieszego), aby spośród relikwii zgromadzonych na zamku malborskim partykuła Krzyża Świętego (która faktycznie się tam znajdowała) była nadzwyczajnie eksponowana i przechowywana w szczególnym miejscu. Problem polega na tym, że jest ona wymieniona wśród paramentów zamkowego kościoła św. Anny³⁷. W ogóle sugerowana przez autora wyjątkowa sanktuaryjno-pielgrzymkowa rola malborskiej świątyni zlokalizowanej na piętrze w północnym skrzydle zamku wysokiego nie ma żadnego potwierdzenia w czternasto- i piętnastowiecznych źródłach pisanych. Wydaje się, że w tym czasie ważniejszymi ośrodkami pielgrzymkowymi w Prusach były: Brandenburg (św. Katarzyna), Starogród (św. Barbara) i od końca XIV w. Kwidzyn (błogosławiona Dorota). Także sugestia K. Pospieszego, jakoby krużganek obiegający dookoła dziedzińca malborskiego zamku wysokiego był rozszerzeniem liturgicznej przestrzeni kościoła i zbudowano go dla celów procesyjnych (s. 212), nie znajduje żadnego potwierdzenia w zachowanych źródłach pisanych³⁸. Co za tym idzie, obszernie uzasadnianych stwierdzeń autora o rzekomo wzorcowej roli odgrywanej przez trzynastowieczny kościół św. Elżbiety w Marburgu i jego oddziaływaniu na drugą świątynię malborskiego zamku wysokiego (s. 213 n.) nie da się niczym udowodnić. A wystarczy zwrócić uwagę chociażby na to, że pierwszy z tych kościołów był ogólnodostępny, podczas gdy drugi mieścił się w przestrzeni klauzury konwentu zakonnego. Inną konsekwencją przyjęcia przez autora szeregu błędnych koncepcji

³⁷ Por. S. JÓŹWIAK, J. TRUPINDA, *Organizacja życia*, s. 419–420.

³⁸ Obszernie na temat życia religijnego w obrębie zamku malborskiego w XIV i XV w. zob. w: *ibid.*, s. 493–543. Wszystkie powyższe zagadnienia zostały tam dokładnie przedstawione.

jest doszukiwanie się przez niego we wnętrzu malborskiego kościoła zamkowego przegrody lektoryjnej, która miałaby dzielić przestrzeń świątyni na dwie części, w wyniku czego powstałby „niezwykły dla kościołów zamkowych układ z częściami kapłańską i rycerską” (s. 218). Propozycja ta została już w literaturze przedmiotu dogłębnie zanalizowana i w efekcie odrzucona³⁹, ale K. Pospieszny przedstawiając swoje wywody, w ogóle nie uwzględnia prezentowanych przez innych badaczy niewygodnych dla siebie tez (które przemilcza) i tym samym nie podejmuje z nimi jakiegokolwiek dyskusji o charakterze naukowym.

W dalszej części tego rozdziału poważnych błędów merytorycznych jest znacznie więcej. Ze zwykłej nieznamości źródeł pisanych wynika sugestia autora, że ołtarz na środku kościoła miał być dedykowany Krzyżowi Świętemu. W tym miejscu K. Pospieszny doszukiwał się ponadto „krucyfiksę tęczowego” (s. 219–220). Kwestia ta była już w nauce dokładnie analizowana, ale niestety autor nie zdołał się zapoznać z odnośną literaturą przedmiotu⁴⁰. Przywoływanie 23 księży krzyżackich w konwencie malborskim (s. 220, 229) jest nieporozumieniem także wynikającym z nieznamości źródeł pisanych i pominięcia nowszych opracowań na ten temat. W rzeczywistości w pierwszej połowie XV w. w sumie było ich około 10⁴¹. Nie wiadomo, skąd autor czerpie wiedzę o tym, że „w Malborku cenne relikwie zostały zdeponowane po zachodniej ścianie kościoła [na zamku wysokim – S.J., J.T.]” (s. 223). Z żadnych zachowanych do dzisiaj średniowiecznych źródeł pisanych coś takiego nie wynika, a porównywanie detali architektonicznych to za mało, by formułować tak daleko idące wnioski. Co gorsza, K. Pospieszny mnoży swoje przypuszczenia i doszukuje się podobnych rozwiązań w kaplicach innych zamków komturek w Prusach (Radzyń, Świecie) (s. 225–226), na co oczywiście również brakuje jakichkolwiek dowodów źródłowych. Jakimś nieporozumieniem jest podana przez autora informacja o istnieniu organów w kościele na zamku wysokim w Malborku już w 1361 r. (s. 226). Niestety, brak odnośnika źródłowego, który pozwoliłby ją zweryfikować. Oparty na sugestiach R. Zachariasza *passus* o trasach procesji zamkowych na przełomie XIV i XV w., do którego autor od siebie dodał jeszcze parę własnych, niczym nieudokumentowanych przypuszczeń (s. 228), jest w rzeczywistości wynikiem błędnej interpretacji średniowiecznych źródeł pisanych. Kwestia ta została w nauce dokładnie zbadana i wyjaśniona⁴². Pozbawione jakichkolwiek dowodów jest kolejne stwierdzenie K. Pospiesznego, że „niezwykła «produkcja» rzeźby architektonicznej w Malborku w 2. ćw. XIV wieku była dziełem miejscowego liczebnego [!] warsztatu budowlanego i rzeźbiarzy o zachodnioeuropejskim

³⁹ Por. Michał WOŹNIAK, *Przestrzeń liturgiczna i wyposażenie kościoła Najświętszej Marii Panny na zamku w Malborku – nowe ustalenia*, [in:] *Zamek Wysoki w Malborku. Interdyscyplinarne badania skrzydła północnego*, red. Maria POKSIŃSKA, Malbork–Toruń 2006, s. 89–92.

⁴⁰ Na ten temat por. Janusz TRUPINDA, *Skrzydło północne Zamku Wysokiego – dzieje, kształt architektoniczny i wyposażenie w świetle źródeł pisanych*, [in:] *Zamek Wysoki w Malborku*, s. 39–41.

⁴¹ Por. S. JÓZWIAK, J. TRUPINDA, *Organizacja życia*, s. 504–518.

⁴² *Ibid.*, s. 518–540.

rodowodzie, który w Prusach wznosił się na wyżyny techniczne” (s. 246). Stwierdzenie to jest wyłącznie subiektywnym przypuszczeniem autora.

W końcowej części omawianego rozdziału trzeciego K. Pospieszny podjął rozważania niemające większego związku z jego treścią zasadniczą. Najpierw odniósł się do miary „ad quadratum”, która miała być rzekomo stosowana przy budowie zamków krzyżackich w Prusach, w tym oczywiście interesującego go obiektu (s. 248–254). Niestety, autor nie wyjaśnił nawet, jaka jest istota tej formy pomiarów. Gdyby nawet teoretycznie założyć, że w XIII i XIV w. była ona rzeczywiście stosowana przy budowie zamków krzyżackich w Prusach, to podjęta przez K. Pospieszego próba uzasadnienia tego przypuszczenia nie jest udana. Równie niejasne jest wyliczanie zakładanych teoretycznie wymiarów wyłącznie w metrach. Czy takiej jednostki miary używano w średniowieczu? W odniesieniu do zamków krzyżackich wznoszonych w XIII–XIV w. w Prusach zdecydowanie bardziej wartościowych spostrzeżeń na temat prawdopodobnego stosowania miary „ad quadratum” dokonał ostatnio Bogusz Wasik⁴³.

Brandenburg, wbrew twierdzeniom K. Pospieszego opartym na dziewiętnastowiecznych sugestiach Johanna Voigta i Conrada Steinbrechta, nie mógł być założonym w 1266 r. jednym z trzech najwcześniejszych regularnych zamków krzyżackich nad Zalewem Wiślanym (s. 252), gdyż wspomniana tu data jest efektem niewłaściwego rozumienia źródeł. W każdym razie komturstwo brandenburskie zostało powołane do życia na przełomie 1283 i 1284 r.⁴⁴ i to dopiero wówczas zaczęto wznosić tamtejszą murowaną warownię.

W ostatnim podrozdziale tego rozdziału, o enigmatycznym tytule „*Pulchra ecclesia*” i koloryt „*dworu Marii*”, K. Pospieszny w sposób ogólny porusza różne, praktycznie niezwiązane ze sobą zagadnienia, znacznie wybiegając poza przyjętą w tytule chronologię całego rozdziału. Jego prezentacja tematu zeświecczenia życia w konwencie malborskim w XIV i na początku XV w. (s. 260 n.) oparta została na niepełnej i przypadkowo dobranej literaturze przedmiotu. Kwestii organizowania tzw. stołu honorowego jako formy obrzędowości rycerskiej nie da się – wbrew twierdzeniom autora – odnieść do Malborka (s. 261–262), a jedynie do Królewca⁴⁵. A już rzekome istnienie w obrębie interesującej go warowni placu turniejowego dla potykających się konnych rycerzy, który miałby być zlokalizowany w suchej fosie po północnej stronie zamku wysokiego (s. 262–263), jest wyłącznie wytworem wyobraźni K. Pospieszego. Ze źródeł z epoki nic na ten temat nie wiadomo.

Bardzo trudno się zorientować, co tak naprawdę autor chciał osiągnąć w rozdziale czwartym („*Klasyczny*” *zamek konwentualny w służbie pruskiego „Regnum Mariae” od XIV wieku do 1457 roku*). Być może chodziło mu o ukazanie ideo-

⁴³ Bogusz WASIK, *Budownictwo zamkowe na ziemi chełmińskiej (XIII–XV wiek)* [w druku].

⁴⁴ S. JÓZWIĄK, *Centralne i terytorialne organy władzy*, s. 61–63.

⁴⁵ Na ten temat por. Sławomir JÓZWIĄK, Janusz TRUPINDA, *Funkcjonowanie Wielkiego Refektarza w czasach krzyżackich (do 1457 r.)*, [in:] *Wielki Refektarz na Zamku Średnim w Malborku. Dzieje – wystrój – konserwacja*, red. Janusz TRUPINDA, Malbork 2010, s. 37–38.

logicznego oddziaływania warowni w okresie średniowiecza. Jednak ze względu na dużą rozbieżność tematyczną poruszanych zagadnień trudno uchwycić logikę całości wywodu. Również rozpatrywany w znacznej części tego rozdziału zakres chronologiczny nakłada się na ten, który był brany pod uwagę w rozdziale poprzednim. Co gorsza, zarówno w treści zasadniczej, jak i w przypisach zostały w nim zamieszczone obszernie fragmenty, które są dosłownymi zapożyczeniami narracji występującej kilkanaście stron wcześniej (s. 265–266, 268–271). Nie wiadomo, czemu miało służyć takie dosłowne dublowanie fragmentów pracy.

W pierwszej części tych rozważań K. Pospieszny na podstawie oglądu trudnych do zweryfikowania cech stylowych i detali architektonicznych uznał zamek wysoki w Gniewie za niejako wzorcowy dla wznoszonego w drugiej fazie głównego domu konwentu w Malborku (s. 264 n). Przy okazji uznał, nie podając jednak żadnych dowodów, że ten pierwszy był budowany do około 1297 r. (s. 265). Stoi to w sprzeczności ze stwierdzeniami innych historyków sztuki, którzy przyjmują, że zamek w Gniewie był wznoszony w pierwszych dwóch, a może nawet trzech dekadach wieku XIV⁴⁶. W każdym razie w źródłach pisanych po raz pierwszy wzmiankowano go w widymacie z 16 I 1324 r.⁴⁷ Jeśli przyjąć taką chronologię jego budowy, nie mógł on być wzorcowy dla rozbudowywanego już wówczas (według K. Pospiesznego) zamku wysokiego w Malborku.

W dalszej części, pomijając czternasto- i piętnastowieczne przekazy pisane oraz podstawowe opracowania z ostatnich lat, autor stara się dowodzić istnienia w zamkach krzyżackich „kapitularzy” (w tym i w Malborku) (s. 270–271). W tym miejscu swojej książki, jakby mimochodem, ponownie wraca do tego zagadnienia. Niestety, na obronę swojej koncepcji nie podaje żadnych argumentów, z którymi można by podjąć dyskusję o charakterze naukowym. Jego jedyną – abstrahującą jednak od wymowy źródeł pisanych – przesłanką za odbywaniem obrad różnego rodzaju gremiów zakonnych w rzekomych „kapitularzach” jest stwierdzenie, że przy konieczności wielokrotnego udawania się obradujących do kościoła (co – według autora – miałoby wynikać z treści zakonnych „Statutów”) „procedura elekcji i większych (tłumnych) kapituł niepomierne wydłużyłaby się i skomplikowała” (s. 278). Argument ten można bardzo łatwo obalić, gdyż w krzyżackich źródłach normatywnych o takiej sugerowanej „konieczności wielokrotnego udawania się obradujących do kościoła” nie ma w ogóle mowy. A od badacza należałoby oczekiwać, że zapozna się z istniejącymi przekazami pisanyymi, gdyż argumentując na zasadzie swobodnej impresji, wprowadza tylko do nauki niepotrzebny chaos. Teza o rzekomym łączeniu budowy domniemanych „kapitularzy” z wieżami zamkowymi (s. 278) jest niestety kolejnym pozbawionym jakichkolwiek dowodów źródłowych wymysłem K. Pospiesznego.

⁴⁶ Na ten temat por. chociażby T. TORBUS, op.cit., s. 173.

⁴⁷ Geheimes Staatsarchiv Preußischer Kulturbesitz, Berlin-Dahlem, XX. Hauptabteilung, Pergamenturkunden, Schiebl. 52, nr 2.

Autor ma rację, że „duże znaczenie dla określenia funkcjonalności sali miało rozmieszczenie urządzeń grzewczych” (s. 276). Jednak, niestety, nie poszerza tego wątku w sposób znaczący (s. 276–278). Natomiast średniowieczne źródła pisane wskazują na wyraźną zbieżność lokalizacji (na poziomie piwnic lub parterów krzyżackich zamków wysokich) akumulacyjnych, komorowych pieców ziemnych (działających w systemie hypocaustum) z położeniem sal refektarzowych (piętro)⁴⁸. Czy byłby to tylko zwykły przypadek?

Nie wiadomo, dlaczego ostatni podrozdział tego rozdziału, zatytułowany *Epilog malborski – „bolwerk Marii” po 1410 roku*, K. Pospieszny poświęcił obwarowaniom przedzamczy warowni malborskiej w pierwszej połowie XV w. (s. 283–290). Nie ma to bowiem nic wspólnego z tamtejszym zamkiem wysokim, który miał być przedmiotem jego badań. Niestety i w tym przypadku prezentowana przez autora znajomość literatury przedmiotu jest bardzo słaba⁴⁹, a będącą tego skutkiem niewiedzę wypełnia wyobrażeniami abstrahującymi od źródeł. Stąd też tezy K. Pospieszego w stylu: „istota wzniesienia nowych fortyfikacji malborskich była ściśle związana z teologią władzy w Prusach. W takim przypadku architekta należało szukać nie wśród praktyków, lecz w kręgach zakonnych, wśród członków konwentu bądź dworu wielkiego mistrza” (s. 288). Jest to niestety zwykły wymysł, którego w żaden sposób nie da się udowodnić.

W zakończeniu pracy autor sumuje swoje ustalenia, powielając ponownie liczne błędy merytoryczne i niczym nieuzasadnione dywagacje z treści zasadniczej. Najważniejsze z nich zostały wymienione w niniejszej polemice.

Warto zwrócić uwagę na kilka interesujących spostrzeżeń zawartych w książce K. Pospieszego. W części podrozdziału pierwszego rozdziału trzeciego autor wskazał na pewne podobieństwa fryzów, szczytów i profili wybranych krzyżackich budowli zamkowych w Prusach (s. 188–192). To spostrzeżenie dawałoby szansę na uściślenie chronologii wznoszenia niektórych obiektów. Niestety, przyjmując błędne założenia dat względnych, K. Pospieszny nie potrafił sformułować możliwych do przyjęcia wniosków. Drugim wartościowym wątkiem w książce jest fragment podrozdziału czwartego tego samego rozdziału, w którym autor przedstawił parę interesujących uwag na temat rzeźby i plastyki w sztucznym kamieniu (s. 233–243). Także tutaj można mieć jednak zastrzeżenia co do prawidłowości przyjmowanej przez niego chronologii.

W sumie jednak to o wiele za mało, by książkę K. Pospieszego móc ocenić pozytywnie. W znacznej części nie spełnia ona po prostu wymogów pracy naukowej. Szczególnie razi zupełna niezajomość średniowiecznych źródeł pisanych i wybiórcze traktowanie literatury przedmiotu. Nierzadko odnosi się wrażenie, że autor celowo pomija opracowania, które zaprzeczałyby jego przemyśleniom, albo nie rozumie istoty ustaleń zawartych w ich treści. Natomiast w jego książce roi się

⁴⁸ Por. S. JÓZWIĄK, J. TRUPINDA, *Krzyżackie zamki*, s. 261–264, 310–343.

⁴⁹ Na temat zewnętrznych obwarowań zamku malborskiego por. ostatnio: S. JÓZWIĄK, J. TRUPINDA, *Organizacja życia*, s. 57–71, 434–439, 452–492.

od licznych przypuszczeń, które są formułowane w tonie kategoriowym, jednak w całkowitym oderwaniu od istniejącego materiału źródłowego. Czy prowadzone w taki sposób swobodne dywagacje nad zamkiem malborskim w średniowieczu spełniają wymogi stawiane badaniom naukowym?

W pracy razi ponadto chaos konstrukcyjny. K. Pospieszny często omawia zagadnienia, które nie mieszczą się w zakresie tematycznym sformułowanym w tytule książki. Ma także problemy z przejrzystym i logicznym precyzowaniem uwzględnionych ram chronologicznych. Krytycznie trzeba ocenić również stosowaną przez autora swoistą nowomowę, która polega na używaniu bez jakiegokolwiek uzasadnienia dziesiątków wymyślanych przez niego pojęć zupełnie anachronicznych w odniesieniu do średniowiecza.

Należy więc stwierdzić, że książka K. Pospieszego bardzo niewiele nowego wnosi do badań nad malborskim zamkiem wysokim w średniowieczu. Co więcej, wprowadza niestety dodatkowo niepotrzebny zamęt i chaos do współczesnej wiedzy naukowej na temat tego obiektu.

prof. dr hab. Sławomir Józwiak
Instytut Historii i Archiwistyki
Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu
e-mail: sj@umk.pl

dr Janusz Trupinda
Muzeum Historyczne Miasta Gdańska
e-mail: j.trupinda@mhmng.pl